

Kto teraz rządzi?

18 maja 2024

Derek Monroe dziennikarz polskiego pochodzenia wolny strzelec, pracujący m.in. dla belgijskiego radia i RT.

– Zacznę od bardzo ogólnych pytań. Jak myślisz, co się dzieje na świecie? Kilka lat temu przeprowadzałeś ze mną rozmowę, kiedy zostałem oskarżony o antysemityzm. Co się dzieje z tym „wolnym światem”, do którego jako emigranci uciekaliśmy?

– Aldous Huxley napisał naprawdę świetną powieść zatytułowaną „Nowy wspaniały świat”. Wydaje się, że jest to niestety plan dla naszego społeczeństwa na przyszłość. Fantazje, które były przedstawiane jako science fiction 30 lat temu, naprawdę się realizują. Jest to państwo totalitarne, w którym kontroluje się ludzkie zachowanie, w którym istnieje wiele różnych przestępstw ściganych przez policję myśli. Piszę o tym na moim blogu DerekMonroe.substack.co na podstawie osobistych, codziennych doświadczeń. Sporo podróżuję. Byłem właśnie w Australii, w Nowej Zelandii. Byliśmy tam prawie dwa miesiące i widziałem wiele podobieństw i wzorców zachowań kontroli, które mają miejsce w prawie całym zachodnim świecie, przybierając bardzo mroczny obrót, bardzo namacalną formę ucisku. Wiele z nich to pośredni ucisk. Chodzi po prostu o to, aby osoba, która jest w stanie wypowiedzieć swoje zdanie lub ma jakąś wiedzę historyczną, czy polityczną zamknęła się i podporządkowała głównemu nurtowi, nie stwarzając problemów. Jest to więc, ogólnie rzecz biorąc, generalna zmiana, która zachodzi od czasu, ataków na World Trade Center w Nowym Jorku w 2001 roku, co było zmianą mentalności wielu ludzi, którzy zostali przestraszeni i w pewnym sensie podporządkowali się rządowi, ponieważ, tak zwany heglowski „obcy”, miał nas skrzywdzić, a co skończyło się kontrolowaniem nas samych. Wydaje się, że jako Amerykanie doświadczamy wielu różnych „wojen”. Najpierw była wojna z narkotykami, potem wojna z terroryzmem, wojna z alkoholem, można by tak wymieniać. Tak

więc każdy rodzaj ważnej kwestii społecznej, której doświadczymy w ciągu ostatnich kilku dekad, zawsze charakteryzowano jako wojnę z czymś, co jest nie tylko bardzo militarystyczne, ale także wprowadza wiele elementów totalitaryzmu do naszego codziennego życia, co ostatecznie zamyka się konkluzją, że jeśli nie chcesz mieć problemu, chcesz mieć miłą, stałą pracę, pragniesz spokojnego życia, lepiej nie angażuj się w pewne działania i miej zaufanie do rządu. Ponieważ rząd wie, co jest dla ciebie dobre.

– Wszyscy odnosimy wrażenie, że ta sama polityka, ta sama agenda jest forsowana w całym zachodnim świecie. Kto rządzi światem? Kto narzuca tę agendę, kto jest na szczycie piramidy?

– Z mojego doświadczenia, myślę, że jest to bardzo amorficzne. Cóż, wiele osób nazywa to głębokim państwem. Wiele osób nazywa to specjalnym rodzajem rządu lub niewybieralnymi urzędnikami. Nazwałbym to neoliberalnym kolektywem myślowym, który w pewnym stopniu można opisać jako klasę, vs pieniądze vs władza polityczna, która w zasadzie jest rodzajem amorficznego BLOBU, który jest czymś w rodzaju umieszczenia agendy polityki publicznej, egzekwowania prawa, działań wojskowych pod jednym parasolem działań, które mają prowadzić całą ludzkość w określonym kierunku. I myślę, że niektórzy ludzie mają wiele różnych teorii na temat tak zwanego, mieszania się ras, powiedzmy, teorii wymiany społecznej, że jest to bardzo powszechne. Dzieje się tak, ponieważ jest to narzędzie polityczne. Poza tym populacje są stale ogłupiane nie tylko w codziennym życiu, ale także w naszych systemach edukacyjnych, naszej polityce. Następuje równanie do najniższego wspólnego mianownika. Nie nagradza się już doskonałości, za to nagradza się posłuszeństwo.

– Ale dla rozwoju cywilizacji, musisz mieć bystrych ludzi na szczycie, prawda? W przeciwnym razie to nie będzie działać. Więc jak to się dzieje, że ludzie są wciągani do tej nowej elity? Jak się tam dostać? Dawniej była to kwestia urodzenia, w jaki sposób osoby te są rekrutowane?

– Mogę tylko mówić z amerykańskiego doświadczenia, że nasze elity są po prostu bardzo amorficzne. Do pewnego stopnia, jest to pewien poziom pieniędzy i bogactwa. A potem może po prostu odwiedzą cię ludzie w ciemnych garniturach... Pomysł polega jednak na tym, że wystarczy przekroczyć pewną kapitalizację rynkową, a automatycznie nawet w przypadku ludzi, którzy założyli duże firmy, jakby ktoś przełącza przełącznik i po prostu przechodzą do programu. Jeśli nie postępujesz zgodnie z programem, po prostu cię nie ma. Będziesz miał problemy. Można spojrzeć na wielkie amerykańskie firmy technologiczne, takie jak Google, Facebook i inne. Zaczynali jako rebelianci. Tak zwani zakłócacze przeciwko establishmentowi. Ale co się później stało? W rzeczywistości, po osiągnięciu kapitalizacji rynkowej w wysokości miliardów dolarów, stają się establishmentem i stają się fundamentami tego nowego feudalizmu technologicznego. Ponieważ ostatecznie system prowadzi do – mówi się komunizmu, socjalizmu – nieprawda, w rzeczywistości prowadzi to do zasadniczo nowego feudalizmu technologicznego, nowej ulepszonej formy feudalizmu, gdzie każdy żyje na tak zwanej elektronicznej plantacji podłączonej do sieci. Nawet pomysł tak zwanego dochodu gwarantowanego, gdzie faktycznie dostajesz pieniądze za nic, jest destrukcyjny.

– U Huxleya głównym mianownikiem był porządek społeczny, stabilizacja społeczna. Czy nie sądzisz, że to śmierć naszej cywilizacji? Chodzi mi o to, że bez wielkich idei, sporów zostaniemy zdegradowani do pewnego rodzaju, zwierzęcej egzystencji.

– Wydaje mi się, że świat w pewnym sensie podąża do jakiejś formy indyjskiego społeczeństwa, w którym istnieje system kastowy, gdzie ludzie rodzą się w pewnym, przewidywalnym stylu życia, w którym oczekuje się od ciebie pełnienia określonej roli i pozostania w niej przez całe życie. A ludzie, którzy są wyżej, otrzymują wszystkie korzyści z twojej pracy. To, czego doświadczyłem podróżując po świecie i pracując w wielu różnych

miejscach, to znaczny stopień rozkładu i dekonstrukcji naszych społeczeństw. Myślę, że jest to celowe, aby osiągnąć poziom takiego zaburzenia, nawet nie nazwałbym tego anarchią; to coś w rodzaju dżungli, aby sprawić, że zwykli ludzie będą wzywać do autorytarnych rządów.

– Nowy porządek urodzi się z tego chaosu?

– Pomysł polega na tym, aby ludzie sami apelowali o wprowadzenie autorytarnych totalitaryzmów, ponieważ w końcu każdy chce żyć w bezpiecznym środowisku.

– Zamienimy naszą wolność na bezpieczeństwo.

– Dokładnie. Wydaje się to w pewnym sensie nienormalne, że nasz rząd, na przykład, wydaje pieniądze na pomoc dla Ukrainy lub Izraela, lub inne kwestie, które są poza naszymi granicami, a tymczasem mamy upadającą infrastrukturę, rozpadające się szkoły, mosty, to po prostu nie jest normalne. To znaczy, nie powinniśmy być w sytuacji, w której nasze społeczeństwo po prostu upada z roku na rok. Podczas gdy są pieniądze na wojny, są też pieniądze na pomoc zagraniczną. Są pieniądze na zagraniczne zaangażowanie.

– Więc powiedz mi, dlaczego elita robi to swojemu krajowi, skoro po drugiej stronie mamy Chiny, które znów rosną. Aby walczyć z Chinami, trzeba się zmobilizować. Potrzebne jest zjednoczone społeczeństwo. Trzeba mieć dobre pomysły, aby motywować ludzi. Gdybym był Chińczykiem, robiłbym Stanom Zjednoczonym dokładnie to, co Stany Zjednoczone robią sobie same teraz. Co o tym sądzisz? Jaka idea się za tym kryje?

– Sytuacja jest skomplikowana. Byłem w Chinach i pracowałem tam. W Chinach również występują ogromne problemy. Myślę więc, że Chiny mogą być konkurentem w ciągu najbliższych 20 lub 30 lat, ale w tym czasie i przestrzeni, mają wiele problemów gospodarczych i społecznych. Wkraczamy w mroczny okres całkowitej niemal 100% kontroli nad społeczeństwem, a na jego końcu będzie społeczeństwo bezgotówkowe. Chodzi mi o to, że

jeśli dojdzie do tego, że nasze pieniądze zostaną zabrane, to będzie to po prostu koniec wszystkiego. To będzie koniec gry dla wszystkiego, co przypomina jakiekolwiek społeczeństwo oparte na zachodnich wartościach z zachodnim sposobem myślenia, zachodnim sposobem życia, będzie to w zasadzie coś jak gułag, lub kołchoz można to tak nazwać, gdzie wszyscy będą w zasadzie sami razem.

– A o sędzisz o wstrząsach na Bliskim Wschodzie, wojnie z Palestyńczykami, mówią „z Hamasem”. Czy chodzi o ideę budowy nowego Izraela, w biblijnych granicach? Myślisz, że Palestyńczycy zostaną stamtąd deportowani?

– Wszystko może się zdarzyć. Byłem w Izraelu i Palestynie wiele lat temu i myślę, że sam kraj jest bardzo skomplikowaną kwestią, ponieważ nie jesteśmy w sytuacji, dobro kontra zło. Obie strony mają sobie wiele do zarzucenia, cofając się historycznie do tego, co się wydarzyło, powiedzmy w 1948 r., Nakba i zawłasczenie przez Izrael palestyńskiej ziemi, ale także palestyński ruch OWP, który zawierał bardzo różne sojusze polityczne ze Związkiem Radzieckim, aby walczyć o tak zwaną wolność, podczas gdy ich własne przywództwo polityczne było niezwykle skorumpowane. Więc w zasadzie trudno powiedzieć, jak się sprawy potoczą. Ale myślę, że zdecydowanie patrzymy na rozpad porządku międzynarodowego, jaki znamy, z podstawowym, jego głównym szkieletem, powiedzmy, Międzynarodowego Trybunału Karnego, ONZ, tych organów, które miały rozstrzygać różnice polityczne i społeczne między krajami, a nawet konflikty, szukać wspólnego rozwiązania. To po prostu traci na znaczeniu. Wkraczamy w erę, w której ten wielobiegunowy świat jest nam narzucany. I niestety wygrywa ten, kto ma najsilniejsze wojsko i najsilniejszą gospodarkę, niezależnie od wszelkiego rodzaju z góry przyjętych wyobrażeń o sprawiedliwości lub równowadze. Zwycięzca bierze wszystko.

– Jest pan w połowie Polakiem. A co z wojną, jaką Stany Zjednoczone prowadzą przeciwko Rosji na Ukrainie?

– To zaczęło się na długo przed 2022 rokiem.

– **Ponieważ Polska teraz mówi o zdobyciu broni nuklearnej, militaryzacji.**

– Tak. Szczerze mówiąc, kiedy usłyszałem ten komunikat od polskiego rządu, pomyślałem, że to żart. Po prostu nie mogłem w to uwierzyć.

– **W rzeczywistości, nie chodzi o zdobycie broni nuklearnej, ale stacjonowanie amerykańskiej broni na terytorium Polski.**

– Chodzi mi o to, że nie znam żadnego establishmentu politycznego w jakimś kraju, który by tego chciał, chyba że naprawdę nie lubi swojego kraju, ponieważ jest to w pewnym sensie sprzeczne z intuicją.

– **Nie kontrolujesz tej broni, ale jesteś celem.**

– Chodzi mi o to, że mieliśmy taką sytuację w 1961 roku. Kryzys kubański, podczas którego Sowieci umieścili rakiety na Kubie, a rząd USA ostro zareagował.

– **Wcześniej Amerykanie umieścić rakiety w Turcji.**

– W Turcji, tak. Więc to zostało zażegnane. I mam nadzieję, że w Polsce, w całej Europie Wschodniej wszystko się ułoży. Myślę, że musimy uznać, jak powiedziała by mój szanowny kolega John Mearsheimer, który dość dobrze wyjaśnił całą sytuację w kategoriach geopolitycznych, że stosunki amerykańsko-rosyjskie przeniosły się na bardzo niski poziom, za co w zasadzie rząd amerykański ponosi większą winę niż ktokolwiek inny; za niehonorowanie rozmów zjednoczeniowych z Niemcami z 1989 r., w których obiecano, że NATO, nie wkroczy na zachodnią granicę Rosji. Był to więc oczywisty problem. Myślę, że bardzo trudno powiedzieć, jak potoczą się sprawy. Żyjemy w niezwykle nieprzewidywalnych czasach. I myślę, że ostatnią rzeczą, jakiej ktokolwiek by sobie życzył, byłaby ekspansja konfliktu na Ukrainie, po niedawnej zapowiedzi rządu Macrona we Francji,

wysłania Legii Cudzoziemskiej na Ukrainę. Wygląda na to, że jest to celowy sposób na rozszerzenie konfliktu i jest to bardzo niepokojące.

– Ostatnie pytanie dotyczy, pana polskich korzeni, co pan lubi, a czego nie lubi w Polsce, Polakach i tej części własnej osobowości?

– Myślę, że moja polska osobowość daje o sobie znać w tym, że jestem bardzo uparty, kiedy widzę walkę, dobrą walkę, jestem gotów do niej przystąpić, zaangażować się tak bardzo, jak to możliwe. Polskość jest bardzo skomplikowana. Do tego stopnia, że to, co widzisz, tak naprawdę tym nie jest. I naprawdę wymaga osobistej relacji ze społeczeństwem, z kulturą, aby w pewnym sensie rozplątać ją warstwa po warstwie. Jest to rodzaj społeczeństwa złożonego z wielu różnych kompleksów, wielu różnych antagonizmów. To prawie na granicy schizofrenii w pewnym stopniu.

– W jakich częściach jest to rozdwojenie?

– Przykład pierwszy z brzegu, Polacy mają bardzo długą historię poczucia wyższości wobec wschodu, powiedzmy, Rosji i innych Słowian, będąc jednocześnie bardzo podporządkowanymi Zachodowi i myśląc, że wszystko, co pochodzi z USA, jest najlepsze. Zawsze powtarzam, że nie wszystko, co pochodzi od Ameryki, jest dobre i nie wszystko, co pochodzi z Rosji, jest złe. Myślę więc, że inteligentne społeczeństwo spojrzałoby indywidualnie na każdą stronę, co mają do zaoferowania i wykorzystałoby to tak, jak to mu pasuje w danym momencie dla siebie, jako element poprawy społeczeństwa, poprawy, standardu życia, wszystkiego innego. Nic nie jest czarno-białe, patrząc na polską politykę zagraniczną, która moim zdaniem nie jest tak naprawdę polska, ale jest zasadniczo kierowana z zewnątrz, powiedziałbym, że wszystko w niej w pewnym sensie jest czarno-białe, a nic w życiu nie jest czarno-białe. Jest to więc coś, co moim zdaniem wymaga głębszego przemyślenia. Myślę, że być może potrzebujemy nowej klasy politycznej, aby naprawdę

przejęła władzę.

– Więc kto według pana mógłby rządzić Polską?

– Patrząc na opcje polityczne, zarówno lewicowe, jak i prawicowe, jestem bardzo pesymistycznie nastawiony czy ktokolwiek byłby w stanie wystąpić z programem i powiedzieć: cóż, to jest to, co chcemy zrobić, oto jak zamierzamy to osiągnąć.

– To jest polityka. A kto tak naprawdę rządzi Polską? Ambasada amerykańska?

– Pan Brzeziński, jest również prowadzony przez klasę polityczną; klasę polityczną, która otrzymuje pieniądze od klasy darczyńców politycznych. Trzeba więc podążać za pieniędzmi, aby zobaczyć, kto dokładnie przed kim odpowiada. Myślę, że większość ludzi na świecie nie rozumie, że kiedy patrzą na swoich wybranych urzędników, myślą, że klasa polityczna reprezentuje populację. Klasa polityczna reprezentuje klasę darczyńców politycznych. Najlepszym tego przykładem jest brak jakiegokolwiek zainteresowania kwestiami społecznymi w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza edukacją, opieką zdrowotną i innymi sprawami. Opinia publiczna, wiesz, jeśli chodzi o administrację Bidena, a nawet poprzednią administrację Trumpa, oczywiście nie ma znaczenia. Mamy środowiska polityczne, które w ten sposób kontrolują nie tylko politykę publiczną, ale także narrację poprzez media i środki tworzenia idei. Żyją w bańkach, które często nie mają nic wspólnego z rzeczywistością per se, a oni po prostu podążają za tym, co uważają za korzystne dla nich w danym momencie. To dlatego widzimy, jak amerykańscy kongresmani zarabiają niewiarygodne pieniądze dzięki poufnym wskazówkom, giełdowym. Na przykład, mój poseł w Illinois, był kiedyś facetem z klasy średniej, a obecnie jego majątek wzrósł do 30 milionów dolarów. Mark Twain powiedział kiedyś, jeśli wchodzisz do polityki i stajesz się bogatą osobą, to w zasadzie jest to oszustwo. Mark Twain powiedział to już w XIX wieku.

– Co pan sądzi o Trumpie i jego szansach na odzyskanie władzy?

– Trump ma teraz dobrą passę. Ale myślę, że większość ludzi nie rozumie, że Amerykanie generalnie nie głosują na Trumpa. W przypadku Trumpa głosują przeciwko systemowi.

– Trump jest więc przeciwko systemowi? Osobą z zewnątrz? Czy jest outsiderem?

– Nominalnie tak, ale jest narzędziem jak każdy inny. Chodzi mi na przykład o niedawną debatę na temat pomocy dla Ukrainy, kiedy Johnson pojawił się w Key Largo.

– Trump wpłynął na Johnsona?

– Na odwrót. Trump jest w zasadzie nikim, jeśli chodzi o amerykańską politykę. Jest prawdziwym zagrożeniem dla amerykańskiego establishmentu jako forma wizualnego postrzegania, bardziej niż postrzegania politycznego. Ponieważ nawet jeśli Trump lub ktokolwiek inny z lewicy, (byłem wielkim fanem Berniego Sandersa, polskiego Żyda, nawiasem mówiąc), miałby zapoczątkować nową zmianę w naszym społeczeństwie... (Sanders) to był pierwszy raz od 150 lat, kiedy ktokolwiek z lewicy mógł przejąć władzę w Stanach Zjednoczonych. Ale najwyraźniej rozmawiano z Bernieem Sandersem i w zasadzie powiedziano mu, żeby poparł swojego najlepszego przyjaciela, Joe Bidena. Tak więc w pewnym sensie sposób, w jaki system działa, to dać ludzką twarz prawdziwie nieludzkiemu, niereprezentacyjnemu systemowi rządów, który promuje kompleks wojskowo-przemysłowy, ciągłe, niekończące się wojny i zarabianie na tym kosztem społeczeństwa, a także...

– Czyli koniec wolności osobistej?

– To oczywiście się z tym wiąże. Jest to tylko produkt uboczny, ponieważ ostatecznie, jeśli spojrzeć na nasze społeczeństwo, jak jest zorganizowane, to tak naprawdę niczego już nie produkujemy. Jedynym prężnym sektorem, jaki obecnie mamy, jest kompleks wojskowo-przemysłowy i lotniczy. To tyle,

jeśli chodzi o sektor motoryzacyjny, to zasadniczo montuje się komponenty wyprodukowane gdzieś indziej. I to jest wszystko.

– Czy jest jakaś nadzieja?

– Nie podoba mi się to pytanie, jest to coś w rodzaju judeochrześcijańskiego założenia, że ktoś, kto jest zbawicielem, przychodzi i po prostu poprawia sytuację. Najlepsze, co możemy zrobić, to mieć nadzieję na najlepsze i przygotowywać się na najgorsze.

– I walczyć o naszą wolność osobistą.

– Cóż, myślę, że ogólnie rzecz biorąc, jeśli chcesz żyć poza systemem, gdzieś daleko, na przykład na Alasce lub w innym miejscu, nadal jest to możliwe. Na przykład w moim przypadku, nie mam smartfona. Jestem jednym z tych, którzy nie mają smartfona, a to trochę utrudnia mi życie. Dokonałem jednak świadomego wyboru, by nie dać się śledzić. Więc, to byłoby, na poziomie osobistym, ale myślę, że idea większej perspektywy życia musi również pochodzić z osobistego wyboru, jak żyjesz. Jeśli postępujesz z ludźmi przyzwoicie, lub starasz się postępować przyzwoicie.

– Co więc mówić naszym dzieciom? Jak wychowywać?

– Mam dwójkę dzieci w wieku 20 lat. To trudny wybór, ponieważ chcesz wpoić im pewien stopień etyki osobistej i moralnej. Ale przekaz z drugiej strony jest zupełnie inny: rób wszystko, cokolwiek jest potrzebne do kariery. Mówię moim dzieciom, na poziomie osobistym, cokolwiek robisz w życiu, nie krzywdź innych ludzi. Upewnij się, że cokolwiek zrobisz, ktoś nie ucierpi z twojego powodu. Niezależnie od tego, jaką profesjonalną rzeczą się zajmujesz. I myślę, że to może być główna zasada, sposób, w jaki wychowuję moje dzieci. Jeśli chodzi o szerszą perspektywę, myślę, że być może musi nastąpić większe przewartościowanie naszego stylu życia i naszych wyborów, których dokonujemy, nie tylko na poziomie klasy politycznej lub wyżej, ale także indywidualnych wyborów.

Myślę, że jesteśmy poza sytuacją, w której możemy domagać się jakichkolwiek zmian systemowych. Niestety, myślę, że wszystko musi się najpierw załamać, aby w pewnym sensie zrestartować, ale nie widzę, żeby to się zmieniło w najbliższym czasie. I myślę, że przekroczyliśmy już punkt bez powrotu. Przykro mi, ale jestem raczej pesymistą.

– **Dziękuję bardzo, Derek.**

Z Derekiem Monroe rozmawiał Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net